

# DZIENNIK ŚLĄSKI

Wydawnictwo „Katolika“.

Kosztuje na pocztę kwartalnie 1 m. 60 fen., z odnośzeniem przez listonosza 2 m. (Zeilungspreisliste t 14); u agentów i kolporterów z odnośz. do domu 1 m. 90 fen., na miesiąc 66 fen., na tydzień 15 fen.

Telefon Nr. 1020

Redakcja i ekspedycja znajduje się w Bytomiu przy ulicy Równoległej (Parallelstrasse) nr. 13. — Od ogłoszeń za 6-cio słowowy wiersz 15 fen., od reklamy wiersz 40 fen.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Rok VI.

Bytom G.-S., czwartek 20-go sierpnia 1903.

Nr. 189.

## Z wielkiej chmury mały deszcz.

Czytelnicy nasi przypominają sobie, iż w dzień ścisłych wyborów, 26 czerwca wieczorem, przyszło do Małemu Zabrzdu do krwawych rozruchów, wskutek czego 13 robotników zostało aresztowanych. Sprawą tą zajmowała się w poniedziałek izba karna w Gliwicach. Na świadków powołano około 80 osób. Poniżej podajemy krótko przebieg całej sprawy.

W dniu ścisłych wyborów zebrało się przed ekspedycją gazety „Wanderer“, wychodzącej w Zabrzdu, mnóstwo ludzi, czekając na ogłoszenie wyniku wyborów. Tłum coraz więcej się powiększał, aż w końcu cała ulica Dworcowa była zapakowana. Z początku zachowywała się policja bardzo łagodnie, później atoli poczęła ostrzej występować. Zawezwano tłum do rozejścia się, lecz to nic nie skutkowało. Dla tego zabrali się policyjanci do rozpędzenia tłumu. Policyantom przyszli w pomoc żandarmi, i z bronią w rękę rozpoczęto opróżniać ulicę Dworcową, przyczem przyszło do krwi rozlewu. Wielu ludzi otrzymało lżejsze, po części ciężkie rany. Skoro tłum spostrzegł, że urzędnicy ostro występują, zwolna opuszczał miejsce zaburzeń, a około północy zapanał spokój. Na razie nikogo nie aresztowano, dopiero po przeprowadzeniu śledztwa uwięziono 13 ludzi i wytoczono im proces o wywołanie rozruchów (Aufruhr).

Rozprawom sądowym przewodniczył dyrektor sądu ziemiańskiego Hagedorn, skargę podtrzymywał pierwszy prokurator Meyer. Obronę prowadzili adwokaci pp.: dr. Różański, Pohl, Herrstadt i dr. Koppenhagen. Na ławie oskarżonych zasiadli: 1) Jakób Ogórek, 2) Józef Ogórek, 3) Nikodem Ogórek, 4) Franciszek Zur, 5) Karól Zmuda, 6) stelmach Jan Droniok, 7) Teodor Nowak, 8) polier murarski Wilhelm Fröhlich, 9) Jan Ślaczek, 10) Ignacy Kreitzyk, 11) kotlarz Ignacy Klimas, 12) Franciszek Daniel, 13) Karól Fröhlich i 14) ślusarz August Rajonk, wszyscy z Zabrza.

Z oskarżonych żaden nie przyznaje się do winy. Jeden po drugim zeznaje, iż w chwili zaburzeń przechodzili ulicą Dworcową lub też znajdowali się w pobliżu tejże, przyczem im się mniej lub więcej od policyantów oberwało. Udali się następnie do domu lub też do lekarzy, aby kazać sobie opatrzyć rany. Oskarżony Kreitzyk oświadcza, iż jest Niemcem, dobrym patryotą, nawet ani słowa po polsku nie umie.

Dr. Hager, jako pierwszy świadek zeznaje, iż nie zna tych, którym rany opatrzył, przy zaburzeniach nie był obecnym. Innych lekarzy sąd wcale nie przesłuchiwał.

Wachmistrz policyjny Haase zeznaje, iż przybywszy przed ekspedycją „Wanderera“, starał się w dobroci zebranych ludzi nakłonić do rozejścia się. Tłum atoli ani się ruszył, poczęto wołać: „Niech żyje Korfanty!“ — Wtedy dobył pałasza i poczęł z drugimi urzędnikami wypychać lud przez ulicę Cesarzewicza na stronę otwartego pola. Z tłumu posypały się na policyantów kamienie. Mianowicie spamiętał sobie świadek Nowaka, który z wzniesioną ręką krzyczał: „Niech żyje Korfanty!“ Zresztą nikogo nie poznał. Nowak zaprzecza zeznaniom świadka.

Sierżant policyjny Piegulla zeznaje mniej więcej to samo, co jego wachmistrz, dodaje tylko, iż 2 policyantów otrzymało rany. Ponieważ obrzucano go kamieniami, przeto dobył rewolweru i wystrzelił. Nowaka zauważył jako jednego z głównych krzykaczy. Urzędników nikt nie zaczepił, tylko w tłumie ich popychano.

Policyjanci Wippich i Włoczyk wskazują również na Nowaka, jako na jednego z głównych krzykaczy. Nie słyszeli, aby z tłumu padały pogroźki przeciw urzędnikom.

Ze wszystkich zeznań przesłuchanych świadków nie wynikało nic obciążającego dla oskarżonych, z wyjątkiem dla Nowaka. Dla tego też sąd

po dłuższej naradzie skazał Nowaka na 8 tygodni więzienia, resztę oskarżonych uwolnił od winy i kary, nakładając nawet w części kosztą obrony kasie państwowej.

## Proces Polek.

W Gnieźnie toczył się w ubiegły piątek — jak donosi „Lech“ gnieźnieński — proces przeciw członkom zarządu Towarzystwa „Samopomocy“ o niedostawienie ustaw w języku niemieckim.

Na ławie oskarżonych zasiadały pani doktorowa Ulatowska i panna Marcela Powidzka. Panie te bronią się same, boć przecież sprawa to zbyt jasna: Zarząd „Samopomocy“ nadesłał policji, wedle przepisu ustawy Towarzystwa, w oznaczonym czasie w oryginale, t. j. po polsku, policja natomiast zażądała takowych w języku niemieckim, życzeniu temu jednak Towarzystwo nie uczyniło zadość. Wskutek tego dostała się ta sprawa przed sąd lawniczy, który oskarżone Panie swego czasu uwolnił. Prokurator atoli założył przeciwko temu uwalniającemu wyrokowi apelację, która została uwzględniona, a sprawę przekazano sądowi ziemiańskiemu, który w zeszły piątek takowy rozpatrywał.

Przewodniczący wyraża zdziwienie, że tylko same i to nieposzlakowane Polki przyjmowane zostają do Towarzystwa. Na to odpowiada pani doktorowa Ulatowska, że Niemki i żydówki mają swoje polskiemu podobne Towarzystwa, prócz tego nie są one wcale tak ciekawe, aby starały się poznać literaturę i historię narodu polskiego; ostatecznie można by jeszcze Towarzystwu „Samopomocy“ zrobić ten zarzut, że usiłuje zpolonizować córę germańskie i Izraela. Przewodniczący sądu wyciąga z tego swój wniosek i powiada, że dla tego Niemki i żydówki do Towarzystwa tego nie przyjmowano, że one widząc, co się w Towarzystwie dzieje, mogły być denuncyantkami jego. (Dziwne to wnioski!) Toż zastępca policji był nieomal na każdym posiedzeniu Towarzystwa „Samopomocy“, a przecież urzędnik ten znający dokładnie język polski, nie karygodnego w rzeczonem Towarzystwie nie wykrył. (Red.).

W dalszym toku rozprawy dowiedzieliśmy się, że w sprawie ustaw, których policja w języku niemieckim zażądała, odbierała pani dr. Ulatowska listy adresowane do „Frau v. Ulatowski“, których jednak dla tego nie przyjmowała, bo ona, jako Polka, podpisuje się Ulatowska. Zresztą ustawy są dokumentem, których dowolnie tłumaczyć nie można, przekładu takowych tylko kompetentny ku temu urzędnik dokonać może.

Panna Marcela Powidzka na zapytanie odpowiada, że żyjąc w państwie konstytucyjnym, w którym każdy obywatel jest wobec prawa równouprawnionym, muszą mieć i Polki te same prawa do zakładania Towarzystw naukowych, w których się wedle upodobania i potrzeby dalej kształcić mogą, tak jak Niemki lub żydówki.

Komisarz policyjny, p. Peschmann, jako świadek opowiada, że był przy założeniu Towarzystwa i na wielu jego zebraniach, gdzie słyszał tylko wykłady z literatury polskiej i odczyty z dziejów narodu polskiego. Jakich książek do tych wykładów używano, tego nie wie.

Po przesłuchaniu jedynego tego świadka, zabiera głos prokurator i w jaskrawych kolorach maluje działalność tego Towarzystwa, pracującego w celu „podniesienia narodowego poczucia“. Te słowa bowiem napisał on sobie — tak zaznacza zastępca władzy państwowej — wedle orzeczenia pani doktorowej Ulatowskiej wypowiedziane tu (na sali sądowej), a więc celem Towarzystwa jest „die Stärkung der nationalen Empfindung“. Cel taki sprzeciwia się zasadom państwowym, bo mieszkając w państwie niemieckim, przeto też wszystko w niem niemieckie być musi. Ostatecznie wnosi na każdą z oskarżonych 15 marek kary i kosztą.

Pani doktorowa Ulatowska zaprzecza bardzo stanowczo, jakoby ona w swej obronie miała powiedzieć, że celem Towarzystwa „Samopomocy“ ma być „die Stärkung der nationalen Empfindung“. Jest to sobie po prostu Towarzystwo takie, jakich setki w Niemczech egzystują pod tytułem „Lese- und Kaffeezirkel“, a przy których prócz tego uprawia się pogadankę.

Po dłuższej naradzie ogłasza przewodniczący sądu, że termin został odroczone z tego powodu, aby jeszcze i resztę członków zarządu — którzy na tym terminie nie stanęli — przesłuchać a tem samem dojść do tego, jaki jest właściwie cel Towarzystwa „Samopomocy“ żeńskiej w Gnieźnie.

Rozprawa sądowa zajęła przeszło 1½ godziny czasu.

## Z Berlina.

— (Ustąpienie ministra Gosslera.) — Były minister wojny p. Gossler nie pozostawia żalu po sobie. Pan Gossler pierwszy wprowadził do armii pruskiej politykę antypolską. Zakazał władzom wojskowym w dzielnicach polskich kupować cobadź od Polaków, zakazał przypuszczać Polaków do submisji na budowie, a żołnierzom zakazał przebywać w polskich lokalach. Dalej po znanym procesie toruńskim pozbawił część skazanej w nim młodzieży prawa jednorocznej służby wojskowej. — Nawet gazety niemieckie go nie żałują, przypominają mianowicie, iż był lichym mówcą i nie potrafił należycie bronić spraw wojskowych w parlamencie. — Za to nowy minister wojny v. Einem uchodzi za dobrego mówcę.

— (Niemiecko-rosyjska ugoda handlowa.) — Przedwstępne obrady komisji niemiecko-rosyjskiej w celu zawarcia nowych układów handlowych pomiędzy oboma państwami, które się toczą obecnie w Petersburgu, zostały na razie przerwane, gdyż rosyjski minister skarbu White, który bierze w nich udział, wyjechał za urlopem. We wrześniu powrócą niemieccy członkowie komisji do Berlina, aby naradzić się nad wyrównaniem przeciwności, których w Petersburgu załatwić nie było można.

— (Przeciw Tolstojowi.) — Przed sądem rzeszy w Lipsku odbyła się w tych dniach rozprawa przeciwko znanemu rosyjskiemu powieściopisarzowi Lew-Tolstojowi z okazji głośnego jego pisma pod tytułem „Nie zabijaj“. Sąd nakazał konfiskatę niesprzedanych dotąd egzemplarzy, upatrując w tem piśmie obrazę cesarza Wilhelma II. Tolstoj bowiem powołuje się w tem piśmie na znane słowa cesarza, wypowiedziane do wojsk udających się do Chin: „Pardonu się nie daje, jeńców się nie bierze“, dalej na słowa cesarza wypowiedziane do rekrutów gwardyi, że żołnierz dla obrony cesarza powinien w razie potrzeby strzelać do własnego ojca.

— (Ochrona pól podczas ćwiczeń wojskowych.) — Minister wojny wydał nowe przepisy dotyczące ochrony pól uprawnych podczas manewrów wojskowych. Według przepisów tych wojskowe ćwiczenia o ile tylko się da, nie mają się odbywać na polach uprawianych. Do budynków podwórzowych, ogrodów, zagajen, winnic i pól doświadczalnych, wojsko wogóle nie ma przystępu. Przy budynkach, stogach, sążniach drzewa i innych miejscach nadających się do wzniesienia pożaru, nie wolno strzelać.

— (Polityka antypolska.) — Organ zmarłego Bismarcka „Hamb. Nachrichten“ donosi, iż rząd pruski nie zmieni dotychczasowej polityki antypolskiej. — Będzie więc jak bywało; zresztą zmiany na lepsze nikt z nas chyba się nie spodziewał.

Przypominamy, że składki na pomoc naukową dla młodzieży kształcącej się przyjmuje nasza ekspedycja. Adres: „Katolik“ Bytom G.-S. (Beuthen Q.-S.), ulica Równoległa (Parallelstr.) nr. 13.

## Polityka.

**Austro-Węgry.** (Protest Austrii w konklawe). Wiedeński „Fremdenblatt“ przyznaje, iż Austria założyła protest w konklawe przeciwko wyborowi kardynała Rampolli, gdyż chodziło jej o wybór spokojnego Papieża, który nie wdawałby się w politykę. Austria postąpiła sobie w tej sprawie z własnego popędu, nie ulegając naciskowi ze strony rządu pruskiego.

**Rzym.** (Hojny dar dla ubogich). Ojciec św. przekazał wielkiemu jałmużnikowi ks. Constantini 100 tys. lirów na ubogich w Rzymie.

— (Ukryty skarb w Watykanie). Berlińska „Germania“ donosi, iż przy spisaniu inwentury w prywatnych pokojach Leona XIII znaleziono po zdjęciu obrazu ze ściany tajną skrytkę, w której były złożone papiery wartościowe za 800 tys. franków. Zdaje się, że o tych papierach zmarły Papież zupełnie zapomniał (!), ponieważ kupony już od lat wielu nie były odcięte, a i Papież o nich nikomu nie wspominał. — „Germania“ sama dodaje, iż wiadomość ta zakrawa na plotkę.

**Francja.** (Zaburzenia w południowej Algeryi). Cztery szwadrony konnych strzelców, załogujący w Ain Sefra, otrzymał rozkaz do natychmiastowego wymarszu ku południowej granicy Algeryi, gdzie wybuchły poważne zaburzenia. Szwadron wyruszył w poniedziałek zrana o godz. 4 w drogę. Krają pogłoski, iż placówki francuskie, wysunięte najdalej na południe, zostały przez koczujących Arabów zacepione.

**Balkan.** (Wysadzenie pociągu w powietrze). Berlińska „Voss. Ztg.“ donosi, iż pociąg idący z Solunia do Iskiba, napełniony podróżnymi, został na stacyi Amatogo przez powstańców wysadzony w powietrze. Wiele osób zginęło lub zostało ciężko rannych.

— (Zniknięcie konsula rosyjskiego?). Od kilku dni znikł podobno bez śladu konsul rosyjski Giers w Soluniu. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

— (Straż w konsulatach). Z rozkazu rządu tureckiego ustanowiono strażę przy konsulatach, które będą czuwały nad bezpieczeństwem konsułów. Wychodząc z domu, będą mieli konsułowię straż przyboczną.

## Nowinki.

**Morderstwo.** W Petersburgu zamordowano portiera ambasady francuskiej Kalninga; na wiadomość o zbrodni przyjechał natychmiast do ambasady szef tajnej policyi Filipow z licznym personelem policyjnym; znaleziono zamordowanego na łóżku zupełnie nagiego. Ogromna rana na szyi wskazywała, że Kalning został zamordowany za pomocą dużego, rzeźniczego noża. Oprócz tego znaleziono na materacu materyały palne, z czego wynioskowano, że morderca po spełnionym czynie chciał także spalić całą ambasadę. Energiczne śledztwo wykryło wnet

sprawcę. Jest nim Michajłow, 18-letni parobek, który był zatrudniony w kuchni poselstwa. Pod naciskiem krzyżowych pytań wyznał morderca, że dopuścił się zbrodni w celu rabunku, mniemał bowiem, że Kalning jest bogatym. Omylił się jednak, gdyż znalazł tylko 30 kopiejek. Co do zamiaru podpalenia, zeznał, że chciał puścić z dymem ambasadę, aby ukryć ślad swej zbrodni.

**Hojny dar.** Pulitzer, wydawca amerykańskiej gazety „New Jork World“, przekazał wszechnicy Columbia 2 miliony dolarów (około 8 mil. mk.) na założenie szkoły dziennikarskiej.

## Ze Ślązka.

— Nowy naczelny prezydent Ślązka hrabia Zedlitz-Trützschler posiada dobra Nieder-Grossen-Bohrau w powiecie Frystackim na Dolnym Ślązku. Urodzony 1837, służył jako oficer konnicy aż do roku 1862, poczem gospodarzył w swoich dobrach. Od roku 1873 był członkiem sejmiku i wydziału powiatowego i prowincjonalnego, od 1879 do 1884 przewodniczącym wydziału prowincjonalnego Ślązka, następnie prezydentem rejencji w Opolu, członkiem rady państwa, 1886 naczelnym prezydentem Poznańskiego i przewodniczącym komisji kolonizacyjnej. W roku 1891 staczał zwycięskie walki o nowe prawo szkolne, które byłoby Kościołowi zapewniło więcej wpływu na szkołę. Ponieważ nie udało mu się przeprowadzić tego prawa, dla tego ustąpił 1892, lecz 1898 został zamianowany naczelnym prezydentem prowincyi hesko-nasawskiej, a teraz naczelnym prezydentem Ślązka.

Hrabia Zedlitz-Trützschler naradzał się w niedzielę rano z prezydentem ministrów kanclerzem Bülowem, poczem obydwaj naradzali się z cesarzem. Widocznie został nowy naczelny prezydent powiadomiony o uchwałach ministerstwa, np. w sprawie powodzi.

— W sprawie powodzi donoszą, że z owych 1 600 000 marek, przeznaczonych przez rząd jako pierwszą zapomogę dla powodzi, otrzymała regencya opolska 250 000 mk., regencya wrocławska 260 000 mk., regencya lignicka 80 000 mrk. Wiadomo, że pieniądze te były przeznaczone na urządzenie mieszkań, na zrujnowane mosty i groble. Z pieniędzy rządowych pozostanie tedy jeszcze około milion marek do natychmiastowego rozdania.

Z pieniędzy nazbieranych z dobrowolnych składek wypłacono już regencyi opolskiej 130 000 mk., regencyi wrocławskiej 125 000 mk., regencyi lignickiej 35 000 mk. Oprócz tego nazbierano i na miejscu rozdano w regencyi opolskiej 57 000 mk., w regencyi wrocławskiej 6 390 mk., w regencyi lignickiej 15 552 mrk. A więc z prywatnych dobrowolnych składek rozdano dotąd około 370 tysięcy marek. Razem zaś z pieniędzmi rządowymi dano do okolic nawiedzonych powodzią około 960 tysięcy marek. Pieniądze te zużyto głównie na zakupno żywności dla ludu i paszy dla bydła; rzadko i w niewielkich ilościach dano także pieniądze gotówką.

— Ne war, ne juk? — przemówił nareszcie murza, przysłaniając ręką oczy przed blaskiem, idącym od ogniska namiotowego: — Co jest? czego nie ma?

— Bądź pozdrowion, panie i władzco nasz — odrzekły niewiasty, skrzyżowawszy ręce na piersiach i spuściwszy wzrok ku ziemi: — Ty sam wiesz wszystko.

— No, tak, wiem, jeno chcę wiedzieć, czy i wy wiecie?

— Wszystko jest, nic nie brakuje, jeno dwie klacze przestały doić się — odrzekła młodsza.

Murza machnął ręką.

— Rozniecić dwa ogniska przed namiotem, jedno dla mnie, drugie dla tych gjaurów — rozkazał murza, wskazawszy na Elżusię, Hankę i Baśkę, które zdjęto z koni i zwalono na ziemię. — A ową zanieść do mojej jurty — zakończył, dotykając ręką głowy Zosi Gruszeckiej i małej Kaśki, siostry Hanki.

Kaśka spojrzała wylęknionym wzrokiem na siostrę, jakby błagając jej pomocy, a panna Gruszecka, zdjęta z konia, leżała z otwartymi oczyma, nie wiedząc, co się z nią dzieje, nieruchoma, niema, na pół żywa, na pół umarła. Jeden z nogajców podniósł ją z ziemi, wziął na ręce i zaczął wnosić do namiotu. To samo drugi zrobił z Kaśką. Za niemi wszedł Mambet. Hanka zerwała się i chciała biec za siostrą, ale w tej chwili uczuła na ramieniu ciężką żelazną rękę stojącego za sobą nogajca, który ją w mileczeniu napowrót przygwoździł ku ziemi.

Rozpalono dwa ogniska i zawieszono nad nimi żelazne sagany czyli kociołki z wodą, w której zaczęto warzyć krupnik jaglany. Do koła większego ogniska pozwolono usiąść jeńcom i rozgrzewać skrzepłe od wieczornego zimna członki ciała; a stary nogajec obracał na rożnie zabite koźle i piekł je nad ogniem.

Wszedł też niebawem Mambet bez broni, przybrany w chałat długi, domowy. Posłano mu na ziemi kożuch barani, na którym usiadł, podwinął pod siebie nogi i patrzył w ognisko, łuszcząc

ności dla ludu i paszy dla bydła; rzadko i w niewielkich ilościach dano także pieniądze gotówką.

Podobno władze mają obawę, aby ludzie pieniędzy nie przepijali i dlatego zamiast pieniędzy rozdają żywność. Sprawa ta ma swoje dobre, ale też i złe strony — piszą „Nowiny Raciborskie“. — Jeśli o kims przypuścić można słusznie, żeby pieniądze z pewnością przepił, to takiemu naturalnie należy dać żywność zamiast pieniędzy. Lecz przecie jest ogromna większość obywateli, na których nie może spadać najmniejsze podejrzenie, jakoby pieniądze, otrzymane jako wsparcie, przepijali. Tym więc należałoby koniecznie dać pieniądze do ręki, a nie żywność. Jest to sprawa bardzo ważna!

Każdy obywatel powinien mieć przecie tyle wolności, aby się u siebie mógł zarządzić tak, jak jemu się to podoba i jak on to uważa za najlepsze i za najkorzystniejsze dla swojej rodziny. Niejeden zamiast trochę grochu potrzebuje trochę pieniędzy na lekarstwa lub tym podobne rzeczy konieczniejsze.

Powtóre mamy dużo kupców, zwłaszcza drobniejszych, których interesa nie idą najlepiej a mimo to chcą się utrzymać i chcą żyć przedewszystkiem. Ci kupcy są ciężko poszkodowani, bo władze zwykle zakupują wielkie ilości żywności u kupców większych, z pominięciem biedniejszych; a natomiast lud, otrzymawszy żywność gotową, nie kupuje jak dawniej, u wszystkich kupców poszczególnych. Rzecz jasna jak słońce, że mniejsi kupcy cierpią wskutek takiego stanu rzeczy bardzo. A więc należałoby koniecznie, aby ludowi, poszkodowanemu powodzią, dawano pieniądze na żywność, a nie żywność gotową.

(Dowiadujemy się n. p., że pewnemu obywatelowi w Szychowicach pod Raciborzem woda zalała 4 morgi pola i pozostała na nim 5 dni. Żniwo więc zniszczone. Temu obywatelowi wręczono 2 m. gotówki, a za 2 m. 98 fen. żywności, razem ani 5 mk. nie wynosi wsparcie dotychczasowe. Niechżeby się władza zajęła tymi biednymi ludźmi. Nikt z nich nie będzie próżnował i spuszczał się na wsparcie, lecz każdy rusza się, pracuje ile może, ale zkąd ma brać, skoro nikt mu nie pomoże i nie poda ręki).

W Kozielskim powiecie woda wyrządziła szkodę w 32 wsiach. Trzeba pomocy. Prosimy serdecznie o składki.

— Z nad Odry zalił się jeden z powodzi, że poseł, ks. dziekan Głowacki, nie przybył zobaczyć, jaką szkodę mu powódź wyrządziła. „Głos“ natychmiast zaczął z tego powodu — „Katolika“ i napisał, że przed wyborami „Katolik“ posłów centrowych zalecał, a teraz ich sam gani. Tymczasem pokazało się, że ks. poseł Głowacki spełnił swoją powinność i był w okolicach, powodzią dotkniętych. „Głos“ zapewne teraz go pochwali, a przy najmniej sprostuje to, co napisał.

Przy tej sposobności podał „Głos“ zdanie pewnego księdza „centrowca“, który miał powiedzieć,

ziarnka słonecznika, z których łupiny wypluwał w ogień.

— Wer kumys — zawołał po chwili, klasnąwszy w ręce.

Podano mu kumys, czyli napój kwaskowaty i musujący ze sfermentowanego mleka kobyłego.

Gdy Mambet popijał kumys z kamionki, stary nogajec zbliżył się z koźlciem upieczonym i postawił je przy ognisku Mambetowem, a sam wlawszy wody do tygielka, wydobyl z woreczka garść prosa prażonego, wsypał je do wody, przystawił tygielek do ognia, wydobyl łopatkę z za pasa, otarł ją o rękaw i mieszał nią na okół w jedną stronę, póki nie zawrzało w tygielku. Natenczas wydobyl z drugiego woreczka jedną kulkę białą wielkości jajka, twardą jak kreda, (a był to ser z mleka kobyłego osolony i wysuszony), pokruszył ją na małe kawałeczki i wrzucił do tygielka, nie przestając wciąż mieszać w jedną stronę. Polewka gęstniała, a on wciąż mieszał i mieszał z natężeniem sił wśród mileczenia swego pana, który patrzył na to, popijając już inny napój, który mu w mileczeniu przyniosła Marjam, owa młodsza niewiasta, druga jego żona. Była to rakija, czyli wódka, przywieziona z Krymu. A że wódkę prorok Mahomet zabronił pić swoim wyznawcom, pili więc ukradkiem jeden przed drugim, zwłaszcza starsi kryli się przed młodszymi, aby im zgorszenia nie dawać. Więc Marjam flaszkę z ową wódką wsunęła Mambetowi za plecy, a on ją ztamtąd wyjmował od czasu do czasu i haustem popijał.

Stary nogajec wciąż mieszał i mieszał owe jagły z serem w tygielku, a gdy nareszcie zgęstniała potrawa jak chleb pieczony bez drożdży, wyjął łopatkę, zatknął ją za pas i spojrzał znacząco na Marjam, która zbliżyła się do ogniska, wywróciła tygielek na rękę i podała Mambetowi ciasto zwinięte jakoby listki do kupy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Z NIEWOLI TATARSKIEJ.

### OPOWIEŚĆ LUDOWA

Z CZASU NAPADU TATARÓW NA POLSKĘ W XVII WIEKU

przez  
Jana z Grzegorzewic.

(Ciąg dalszy).

Było to jedno z większych koczowisk budzących, liczyło bowiem do czterdziestu namiotów i arb. Kiedy na zimowisko spędzano tu ze stepów dobytek, to zalegały parów całe tabuny koni, parę tysięcy owiec, bawołów, kóz i wielbłądów.

Mrok już zapadał i przed namiotami gorzały wszędzie ogniska, roznosząc po parowiu dym i zapach pieczonego lub gotowanego jadal, a płomieniem swoim oświetlając ciemne, snujące się przy kotłach postacie. Nie wiele się ich tam snuło, same stare i zgrzybiałe kobiety w szerokich męzkich hajdawerach. Co było młodszego i rańniejszego, wywabione odgłosem zbliżającego się czambułu, wyległo na jego spotkanie o staję za koczowisko i dopiero teraz wracali wszyscy wśród gwaru, hałasu i skowyczenia psów.

Na wzniesieniu po nad samym strumieniem stał rozpięty większy od innych namiot z wołoku bawolego zewnątrz, a wewnątrz wybity różnemi barwnymi tkaninami. Był on tak wielki, że mogło się w nim zmieścić z dziesięć osób; prawa strona była przedzielona dla niewiast, a lewa dla mężczyzn; na zewnątrz przez odsłoniętą oponę widać było płonące wewnątrz namiotu ognisko, z którego dym uchodził przez otwór u góry, zamykany w razie potrzeby kłapą.

Tam się skierował Dżam-Mambet-Oglu ze swoim orszakiem i jeńcami. Na spotkanie murzy wyszły dwie kobiety, jedna starsza, druga młodsza i poczęły mu się do nóg schylać i całować szaty jego w mileczeniu, czekając, aż on się pierwszy odezwie.

ze z „Katolikiem“ księży dadzą sobie radę, bo to jest tehrz polityczny i miałki a płytki umysł. „Katolikowi“ się zdaje, że ten „ksiądz“ musiał widocznie chodzić do szkoły „Głosu“ i uczyć się od niego głębokiego rozumu politycznego i przyzwitości, bo jego zdanie jest takie, że uchodzić może zupełnie za własne zdanie „Głosu“. Nie po raz pierwszy też widzimy, że „Głos“ otrzymuje takie nowiny akurat wtedy, kiedy ich potrzebuje.

— Podług zdania p. Korfantego, ogłoszonego w „Kraju“, posłowie polscy nie powinni wcale brać udziału w pracach parlamentu, które nas bezpośrednio nie dotyczą. „Powinniśmy występować tylko wtedy, gdy w grę wchodzi sprawa polska“.

Wyborcy p. Korfantego zdziwiają się pewnie niemało, gdy to przeczytają. Jak to, więc tylko wtedy posłowie ludu polskiego mają przemawiać, gdy sprawa polska wchodzi w grę? A więc n. p. dla nie są wyłącznie sprawą polską, lecz ogólnie państwową, jednakże dla Polaków, jako obywateli państwa niemieckiego, tak samo ważną, jak dla wszystkich innych i w tej ważnej sprawie, nie mają posłowie polscy brać udziału, ponieważ to nie sprawa polska?! Co w takim razie posłowie polscy będą robili w parlamencie, gdzie sprawy polskie prawie nie zachodzą?! Najglówniejsza jednak rzecz, co się stanie ze sprawami, które choć nie są wyłącznie polskimi, jednak jako obywatele państwa Polaków tak samo obchodzą, jak innych obywateli?! Kto się nimi ma zajmować, jeżeli posłowie polscy czynić tego nie mają? Czy może pan Korfanty tę pracę zwać na posłów centrowych, a sam tylko w parlamencie będzie wołał: Niech żyje Polska?!

Jeżeli jednak p. Korfanty tak myśli o zadaniu posła ludu polskiego, dla czego to od pp. Faltina, Letochy i innych się domagał, aby więcej dla różnych stanów społeczeństwa polskiego zrobili nie tylko pod narodowym, ale także z zarobkowym względem. Każda ustawa, choćby nie wiedzieć czego się tyczyła, jeżeli jest dla całego państwa, jest też oczywiście i dla Polaków, mieszkających w Niemczech. Choć więc nie można jej nazwać bezpośrednio polską, da się we znaki i Polakom. A zatem mniej więcej każda obchodzi żywo Polaków, a skoro tak jest, posłowie polscy mają obowiązek brać w pracy nad nią udział.

Skoro p. Korfanty tylko polskie sprawy w parlamencie chce obrabiać, to z góry powiedzieć można, że nie dotrzyma ani dziesiątej części obietnicy, jakie swoim wyborcom przed wyborami dał. „Katolik“ to zawsze pisał i nie sądził, że p. Korfanty sam to tak prędko potwierdzi publicznie. Oczywiście nie pisze tego w „Górnoślazaku“, aby się jego wyborcy nie dowiedzieli, tylko w „Kraju“, wychodzącym w Petersburgu.

**Bytom.** Magistrat ogłasza, że więcej uprawnieni członkowie knapszaftu, (mieszkający w Bytomiu) z wyjątkiem Frydenshuty, Eintrachthuty i Czarnego lasu) będą o 3 marki mniej podatków płacili, gdyż miasto otrzymało zapomogę z funduszu wolnych kuksów. Zgłosić się należy w izbie 31 ratuszu z książką kwitową od składek knapszaftowych i z kartką podatkową.

— Złot Sokołów w VI okręgu śląskiego odbędzie się w niedzielę, 23 sierpnia w Szczakowie w lesie, przy restauracji na „Paczekanej“, podczas festynu, który urządza Tow. gimnastyczne „Sokół“ z Jaworzna. Program: O godz. 3 po południu początek koncertu, o godz. 3½, wyjazd (pochód ozdobny). Wycieczka: 1) wolne (wspólne), 2) na przyrzadach, 3) maczugami, 4) dowolne; wieczorem przy bengalskim oświetleniu piramidy poszczególnych gniazd. Od godz. 6 tańce w sali restauracyjnej. O godz. 8 palenie sztucznych ogni. W razie niepogody odbędzie się cała uroczystość w wielkiej sali restauracyjnej. — Pociągi do Szczakowej odchodzą z Mysłowic przed południem o godz. 9 minut 37, po poł. o godz. 1 minut 46. Osobno zamówiony pociąg odejdzie ze Szczakowej o godz. 9 minut 10 i przyjedzie do Mysłowic o godzinie 9 minut 28, tak że na wszelkie strony jest dalsze połączenie. Również zwraca się uwagę, aby Szan. Publiczność korzystała z biletów niedzielnych (Sonntagsfahrkarte) do Mysłowic, które są o jedną trzecią tańsze. Uprasza się o jak najliczniejszy udział. Czołem! Wydział okręgu śląskiego.

**Szarlej.** Na kopalni Brzozowickiej jeszcze nie można było pracy rozpocząć, gdyż woda stoi jeszcze na metr głęboko. Na kopalni Nowa Helena zdaje się przed 1 października górnicy nie będą mogli pracować, ponieważ wody jest jeszcze za wiele, a pompy się psują. Nowa maszyna wyciągać będzie wodę dopiero za parę tygodni.

**Król. Huta.** Wybór starszego knapszaftowego odbędzie się w niedzielę, 23 sierpnia o godzinie 2 w cehowni szybu Erbreich dla pola Kruga fiskalnej kopalni. W tej sprawie pisze nam pewien stary górnik tak:

Trzeba wybrać robotnika zdatnego, rozsądnego i praktycznego, któryby sprostował zadaniu i

podług możliwości zadowolnić kamratów. Trzeba się wspólnie porozumieć i zgodnie oddać głosy na jednego, albowiem w ten tylko sposób górnicy postawią na swoim, obiorą kamrata, a nie urzędnika. Potrzeba zgody i jednności, tem więcej, że kamraci stawiają coś około tuzina kandydatów, co jest wielce nierozsądnie. Przy takim rozstrzeleniu głosów trudno byłoby przeprowadzić kamrata. Najlepiej się pogodzić, młodzi niech ustąpią starszym, jako praktyczniejszym, a będzie zgoda. Związek chrześcijańskich górników w Król. Hucie w porozumieniu z wieli innymi kamratami stawia na kandydata górnika Pawła Grossa z Król. Huty, pracującego na szybie Kruga. Gross jest kilkoletnim mężem zaufania, ztąd można wnioskować, że posiada zaufanie kamratów, jest mężem w średnim wieku, doświadczonym, rozsądnym i ojcem dość licznej rodziny, będzie więc w każdym razie żądania górników wykonywał, bo zna ich położenie i stosunki.

Inni stawiają męża zaufania p. Pawła Szuberta jako kandydata i nadesłali nam korespondencję, którą umieściliśmy w „Pracy“. Radzimy usilnie do zgody, aby nie było gniewu i nienawiści pomiędzy współbraćmi!

**Chorzów.** Wybory do górniczego sądu proceduralnego odbędą się na kopalni hrabiny Laury w cehowni, na szybie Hugona, w czwartek, dnia 27 b. m., od godz. 3 do 7 po południu. Trzeba się zawnazasu obejrzeć za stósownym kandydatem.

**Kochłowice.** Na czwartek, dnia 27-go sierpnia przypadają wybory jednego ławnika do górniczego sądu proceduralnego (Berg-Gewerbegericht) z kopalni „Gottessegen“ i „Hugozwang“. Jest to bardzo ważny wybór zastępcy robotników w sądzie, lecz mimo tego mało robotników tą sprawą się zajmuje, a większa część robotników wcale o wyborze nie wie, choć wybór według prawa jest na karcie w cehowni ogłoszony. Dla tego zwracam uwagę wszystkim tym robotnikom z wyżej wymienionych kopalni, ażeby się pomiędzy sobą umówili, a na wybory dnia 27 b. m. wszyscy przybyli. Dotychczas sprawował urząd ławnika sądu proceduralnego kamrat p. Ernest Hannik z kopalni „Hugozwang“. Wybór odbędzie się na kartki w cehowni na kopalni „Gottessegen“ we Wirku.

**Katowice.** Wydział powiatowy (pp. Bernhardt, Williger i May, dyrektorzy kopalni i hut pod przewodnictwem landrata) odrzucił trzy wnioski o koncesję na wyszynk. Następnie odrzucił także trzy wnioski o zakładanie nowej osady i budowlę domów. O pozwolenie na zakładanie nowej osady czyli o pobudowanie domu po za wsią skarżył górnik K. z Kochłowic. Generalna dyrekcja hrabiów Hencklów w Karlsruzewie założyła protest przeciw budowlę, a urzędnik rewirowy (przysięgły) poświadczył, że niedługo powierzchnia pod budynkiem zostałaby uszkodzoną, więc kopalnia musiałaby zostawić filar pod owym budynkiem. Wartość węgla (filaru) byłaby większa, aniżeli wartość budynku. Dla tego wydział powiatowy odrzucił wniosek górnika K. z Kochłowic, to znaczy, nie pozwolił na założenie nowej osady, na wybudowanie domu. Górnik K. ma teraz dwie drogi otwarte: Albo sprzedać grunt hrabiom, którzy powinni mu zapłacić grunt drożej, bo jako budowlisko, a nie jako pole lub łąkę, albo żądać odszkodowania za to, że nie mógł budować. Jeżeli sprzeda, pozbędzie się kłopotu. Do zakupu nie może hrabiów zmusić. Jeżeli każe sobie wypłacić odszkodowanie, może grunt zatrzymać dalej, a po paru latach, jak grunta znów podrożeją, może żądać drugi raz odszkodowania, skoro drugi raz stawi wniosek o zakładanie nowej osady. Może nawet i więcej razy zażądać odszkodowania. Hrabiowie mogą każąc zapisać każde zapłacone odszkodowanie do księgi gruntowej. W ten sposób posiedzieli gruntu powinni się bronić. Opowiadając o tem innym. Omawiając te przepisy na posiedzeniach towarzystw posiedzieli.

**Zaborze.** Wybory do górniczego sądu proceduralnego odbędą się w wtorek, 1-go września b. r., w cehowni pierwszego szybu na Porębie (na dwunastym) dla górników z pokładów Heinitz, Reden, Pochhammer (północna i południowa część), pokładu 340 metrów głębokiego, Schumann i Einsieder południowa część. Karty są już wywieszone po cehowniach. Bracia górnicy! Starajcie się o porozumienie, aby zgodnie wybrać tegoż współbrata na ławnika.

W Zabrzu w browarze Händlera w sobotę zaczęły się palić otręby (młódzie). Pożar na szczęście został wcześniej spostrzeżony i ugaszony. Szkoda wynosi jednak około 2000 mk.

**Stary Sieruń.** W niedzielę, 23 b. m., odbędzie się u nas odpust św. Bartłomieja. Już w sobotę po południu o godzinie 6 będą uroczyste nieszpory, a księży słuchać będą spowiedzi św., gdyż nasz wielbny ks. proboszcz zaprosił obcych księży do pomocy, tak że nie pozostanie nikt bez spowiedzi św. Kto w niedzielę przybędzie, to i ten się wypowiada, bo księży będzie dosyć. W niedzielę rano o godz. 7 i 8 będą msze św. śpiewane, o godz. 10 kazanie wygłosi wymowny kaznodzieja.

o godz. 11 suma, na której będzie przygrywała muzyka. Po sumie wyruszy procesja na pola przy biciu dzwonów i uroczystym śpiewie. Nieszpory odbędą się w niedzielę o godz. 3.

Mamy śliczną chorągiew różańcową, którą nasz wielbny ks. proboszcz sprawił. Nasz kościół jest śliczny! Przychodźcie jak najliczniej na odpust do nas. Kochani czytelnicy! Niech wam droga nie będzie za trudna, za daleka, bo wam to wszystko Pan Jezus zapłaci!

Od Lublińca odzywa się pewien gospodarz do p. adwokata i kapitana Skalca w Raciborzu, który w „Kriegerferajnach“ występował przeciw polskiemu ruchowi ludowemu, w te słowa: „Ej, bracie Grzesiu, co się z Ciebie zrobił za patriota prusko-niemiecki! Czy pamiętasz, żeśmy chodzili do szkoły w Kraskowie a pan nauczyciel Anders uczył nas: Co Tobie nie miło, tego drugiemu nie czyn? Pocóż Ty, jako rodzony Polak, występujesz przeciw swej braci? Pocóż uznajesz polskość za niebezpieczeństwo, skoro sam jesteś pochodzenia polskiego?“

Żalować należy, że prawie wszyscy, którzy poszli na wyższe szkoły, wypierają się polskości, pochodzenia polskiego i występują przeciw ruchowi polskiemu. Winne są temu oplakane stosunki, germanizacya z wszech stron nacierająca. Rodzice powinni się więcej starać o wychowanie tak synów, jak córek. Więcej poszanowania dla języka polskiego, więcej ducha polskiego trzeba wpajać dzieciom w młode dusze, a nie pozwalać na czytanie niezmiernie wiele książek i gazet niemieckich, skoro książek i gazet polskich jest dosyć.

Gdzie się da, tam trzeba krzyżować germanizacyjne wpływy. Dzieci uczmy wszyscy czytać po polsku. Łatwiej czytać można nauczyć dzieci, gdy się je uczy śpiewać po polsku, n. p. pieśni kościelnych, religijnych, później innych. Posyłajmy dzieci na polską naukę przygotowaną do Sakramentów św., do polskich towarzystw, gdzie jest dosyć książek. Zachęcajmy młode pokolenie do ciągłego czytania. Niech nikt nie ścierpi niemieckich piśmideł w domu i nie pozwoli na ich zaabonowanie. Waleczmy z dobrowolną germanizacyą.

## Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

**Książka do czytania (po elementarzu) 70 fen.** „przes. Do nabycia w księgarni „Katolika“ w Bytomiu G. S. Elementarz polski kosztuje 85 fen. z przesyłką. Do nabycia w księgarni „Katolika“ w Bytomiu (Beuthen O. S.)

## Ostatnie wiadomości.

### Bytom.

Pogrzeb ś. p. ks. Tyczka odbędzie się w czwartek o godz. 9½, z kościoła św. Ducha.

### Rozbark.

Na Górecku obwiesił się widocznie w stanie obłąkania maszynista K.

### Miknlezyce.

Robotnik dominialny Schiebel przejechany przez konie, zmarł wskutek pokaleczenia odniesionego.

### Trzech górników

zabiły spadające węgle na kopalni Fryderyka Karola pod Diedenhofen w Lotaryngii. Zwłoki już wydobyto.

### Trzech fałszerzy monet

przytrzymano w Rettwig pod Essen. Podrabiali 20-markówki.

### Orkan

wyrządził znaczne szkody w Saarbrücken. Niedaleko koszar powalił przechodzącą kompanię żołnierzy na ziemię, wskutek czego niektórzy odnieśli pokaleczenia.

### Straszne nieszczęście.

30 do 40 osób straciło życie w Helsingfors w Finlandy wskutek tego, że wierzchni pokład parowca się zapadł. Część nieszczęśliwych, jadących do kościoła, wpadła do morza.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

| Płaca | za 100 rubli | - | - | 17 sierpnia. | 18 sierpnia. |
|-------|--------------|---|---|--------------|--------------|
|       |              |   |   | 216,11 mrk.  | 216,55 mrk.  |
| „     | 100 guldenów | - | - | 170,38 „     | 170,40 „     |

### Magdeburg, 18-go sierpnia. (Ceny cukru).

|                             |   |   |   |   |            |
|-----------------------------|---|---|---|---|------------|
| Cukier w głowach I          | - | - | - | - | 29,80 mrk. |
| Cukier w głowach II         | - | - | - | - | 29,45 „    |
| Rafinada mielona (z beczką) | - | - | - | - | 29,45 „    |

### Wrocław, 18-go sierpnia. (Ceny targowe).

| Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową. | W markach i fenychach za 100 kg. |        |          |
|-------------------------------------------------|----------------------------------|--------|----------|
|                                                 | piękny                           | średni | pośledni |
| Pszenica biała                                  | 16,70                            | 16,20  | 15,40    |
| „ żółta                                         | 16,60                            | 16,10  | 15,30    |
| Zyto                                            | 13,00                            | 12,40  | 11,90    |
| Jęczmień                                        | 13,80                            | 12,90  | 11,60    |
| Owies                                           | 13,20                            | 12,70  | 12,20    |
| Groch „Viktoria“                                | 19,50                            | 17,50  | 15,50    |
| Groch                                           | 17,50                            | 15,80  | 14,00    |
| Rzepak                                          | 18,50                            | 17,00  | 16,00    |
| Siano 2,20—2,50 za 50 kg.                       |                                  |        |          |
| Stoma 20—22 za 1 kope.                          |                                  |        |          |

Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

## Juliusz Kalus, Katowice

hurtownia palarnia kawy i handel  
towarów kolonialnych.

Wielkocehniasta i dobra palona kawa  
funt 80 fen.

Palona kawa wybor. smaku funt 1 mk.

Perłowa palona kawa funt 1,00 mk.

Palona kawa wybor. smaku ft. 1,20 mk.

Przy odbiorze 9 funtów za zaliczką fran-

ko do każdej stacyi pocztowej.

Amerykańskie jabłka kraj. w tabliczki

funt 35 fen.

Wino węgierskie 3/4 litr. but. 1,25, 1,50

i 2,00 m. Wino czerwone 3/4 litr. but. 75,

1,00, 1,50 i 2,00 m.

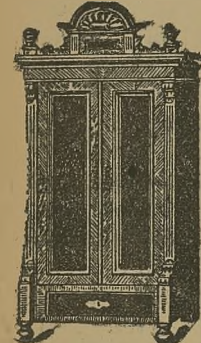
Przy zakupie za gotówkę tanio  
kupuje się

## MEBLE

wszelkiego rodzaju jak:  
szafy, lustra, łóżka, krze-  
sla, w najrozmaitszym  
wykonaniu, z wszelkich  
gatunków drzewa i roz-  
maitych kolorach.

Kompl. urządzenie pokoi  
dla nowożeńców  
po bardzo umiarkowanych  
cenach.

W górnośląskim obwodzie  
przemysł. dostarcza się  
meble darmo do domu.



Karol Słotosch, Królewska 74, ulica Cesarzewicza,  
naprzeciw probostwa św. Barbary.

## Dla górników

polecamy książkę do nabożeństwa pod tytułem

## MAGAZYN DUCHOWNY

z kolorowym obrazkiem św. Barbary.

Zawiera on na przeszło 440 stronach wszy-  
stkie potrzebne modlitwy i 166 pieśni. Na wstępie  
jest umieszczony żywot św. Barbary i wiadomo-  
ści o jej świętych relikwiach i bractwach, jaki  
pod jej wezwaniem istnieją.

Druk jest wielki i wyraźny, tak, że i ci,  
którzy słabe oczy mają, modlić się z niej mogą.

Książka drukowana jest na zwyczajnym

i na welinowym papierze:

Papier zwykły:

w półno, czerw. brzeg, zamiast 3,25 m. tylko 2 m.

w skóre, czerw. brzeg, zamiast 4 m. tylko 2,65 m.

Papier welinowy:

w półno, czerw. brzeg, zamiast 4 m. tylko 2,50 m.

w skóre, czerw. brzeg, zamiast 5 m. tylko 3,25 m.

Kto zamówi 10 egzemplarzy naraz, ten

otrzyma przesyłkę franko i jeden egzemplarz

bezpłatny.

Mamy nadzieję, że szanowni górnicy ze

względem na takie obniżenie ceny jak najliczniej

książkę nabywać będą.

Wydawnictwo „Katolika”

w Bytomiu G.-S.

## Harmonium, katarynki,

samogrające instrumenta muzyczne,

harmoniki,

fonografy, skrzypce, trąby

i t. d.

w możliwie największym wyborze, taniej  
jak gdziekolwiek, przy spłacie miesięcznej  
od 2 m. począwszy, poleca

## M. Kowatz, Bytom G.-S.

Największy dom towarów muzycznych Góro. Śląska.

Cenniki darmo i franko. — Telefon 1080.

## C. Komorek,

fabryka maszyn, Racibórz

poleca bogato zaopatrzonego skład

młócekarń, kucz, maneżów (gepli),

sieezkarń, bron,

pługów, siewników rzędowych,

pomp do gnojówki,

żelaznych beczek do gnojówki,

walców do roli

oraz

Massey-Harris, maszyny do koszenia trawy i zboża

pod najdalszą gwarancją po najniższych cenach

i przy wysokim rabacie.

## Odra

gra śląska narodowa,

mająca na celu bliższe poznanie Śląska czyli

Staropolski, ułożona przez Józefa Chociszewskiego

z Gniezna. Do nabycia za bajecznie niską cenę

15 fenygów, z przesyłką 20 fenygów

w naszej ekspedycji i u naszych panów agentów

i kolporterów. „Katolik” Spółka wyd. z ogr. odp.

## Bank ludowy w Bytomiu G.-S.

w własnym domu przy ul. Tarnogórskiej 4 na I piętrze

naprzeciw kościoła N. P. Maryi

otwarty codziennie przed południem (z wy-

jątkiem niedziel i świąt)

udziela pożyczek na weksle;

placi od złożonych w nim pieniędzy

3% za tygodniowym wypowiedzeniem,

3 1/2% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,

a 4% za półrocznym wypowiedzeniem.

## W. Okulicz,

dentysta w Katowicach

ulica Holzego 5 (Holtzestr. 5) parter

leczy, plombuje, wstawia i wyrywa

zęby bez bólu.

Ceny umiarkowane.

## Piece żelazne,

okucia do drzwi i okien,

pumpy podwórzowe

i wszelkie

towary żelazne i białe

poleca po tanich cenach

J. Steinitz, handel żelaza

(właściciel Julian Piechowski)

Gliwice

ulica Dworcowa nr. 2.

Szanownym abonentom „Rycerzy Pracy”  
polecamy bardzo piękną

## okładkę

do powieści

„RYCERZE PRACY”

która jest wykonana z trwałego płótna z gu-

stowymi wyciskami na okładce i grzbiecie.

Powieść „Rycerze Pracy”, opiewana

w okładce naszej przedstawia się jako piękna

książka i jest prawdziwą ozdobą domu

katolicko-polskiego.

Cena okładki 65 fen., z przesyłką 75 fen.

Przyjmujemy także zeszyty powieści

„Rycerze Pracy” do oprawy. Cei a za oprawę

razem z okładką wynosi 1 mk. 75 fen.,

z przesyłką 2 mk., do miejscowości dalej

jak 10 mil położonych od Bytomia 2 mk.

25 fen.

Ponieważ oprawiamy tylko po

kilkaset egzemplarzy naraz, przeto prosimy

o wczesne nadsyłanie egzemplarzy komplet-

nych do oprawy przez naszych pp. agentów

albo w paczce pocztowej.

Jeżeli zaś komu niektórych zeszytów

brak, może je jeszcze z ekspedycji otrzymać.

Ekspedycja „KATOLIKA”

w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

## Testament

prywatny i nagły

każdemu konieczne po-

trzebny.

Cena z przesyłką

2,10 mk.

## Niech żyje!

Zawiera liczne przemó-

wienia i toasty podczas

urocz.

Cena egzemplarza

60 fen.

Z przesyłką 70 fenygów.

Księgarnia „Katolika”, Bytom G.-S.

## Przewodnik

do pisania listów

tyczących się ożenienia,

i zamążpójścia, obejmu-

jący rozmaite przemó-

wienia.

Cena egzempl. 75 f.,

z przesyłką 85 fen.

## Listownik

dla młodzieży

zawierający liczne po-

winszowania, zabawy,

gry itd.

Cena 30 fen., z prze-

syłką 35 fen.

## Resztki

dla handlarzy!

na wagę i na metr kartony,

druk niebieski, barohan na

meble, materye do prania

i podszełki wysyła niezwy-

kłe tanio

H. L. Helmann,

Nürnberg, Weinmarkt 16.

Proszę zarządca cennik.

## Wszelkie gatunki

farb, laków,

bronz, pędzli,

oraz

laków na podłogi,

gotowych do użycia

poleca

M. Frank,

Gliwice,

Klasztorna 24.

## Niemiecka magla

z poprawnym, patent. zastrze-

żeniem samodzielnym przy-

rzędem do podnoszenia przy wsu-

waniu i wysuwaniu wałków

J. Walter, Wrocław,

(Breslau, Posener-Str. 41)

Cenniki darmo. Część. spłac. doz.

## PIEGI

(Sommersprossen) i wszelkie nie-

czystości skórne usuwa szybko

i nadaje twarzy delikatną i białą

pleć creme-balsam nowski za

3 marki. Setki podziękowań za

dobry skutek odebrałem.

H. Smyczyński, aptekarz,

Neuenburg W.Pr.

## Kanarki z Harcu

młode i stare

doskonałe śpiewaki

(tief Holroller, Hohl-

schockeln, Wasserroller

Flöten und tief.) ma

na sprzedaż po ce-

nie od 4—20 mk.

Fr. Opiełka, Lipiny

ulica Kościelna 20.

## 2 domy

z chlewem i stodołą, skoru-

pą okryte i 15 mg. pola z

budowliskiem w ładnym po-

łożeniu blisko kościoła w

Łabętach ma do sprzedania

Józef Kloss, Łabęty

(Laband Kr. Gleiwitz).

Zabezpieczenie

na słabość i starość.

Najważniejsze przepisy prawa o

zabezpieczeniu, które każdy znać

powinien. Zestawił na mocy prawa

najnowsze z dnia 13 Lipca 1899

poseł ks. prof. dr. Hitze.

Cena egz. 40 f., z przesyłką 50 f.

Robert Ullik,  
Bytom G.-S.

29 Bulwar 29

poleca swój bogato

zaopatrzonego

skład aparatów fotograficznych

z rozn. fabryk w rozn. cenach.

Wszelkie przybory do fotografii.

Firma znana. ♦ Cenniki darmo.

... A czy  
Znasz ty, bracie młody,  
Twojej ziemisławnerody?

Powinnością każdego

Górnoślązaka jest znać do-

kładnie historię polską.

Znany w całej Polsce p.

Józef Chociszewski z

Gniezna ułożył

Historię dawnej Polski

streszczoną (w króciuch-

nym zarysie) na 32 stro-

nach, ozdobioną 40 pięknymi

obrazkami narodowymi

i kosztuje tylko

10 fenygów,

z przes. 15 fen. Odsprze-

dającym stósowny rabat.

Nabyć można pod adresem:

„Katolik” Sp. wyd. z ogr. odp.

w Bytomiu G.-S.

i u naszych p. agen-

tów i kolpor-

terów.

Lokomobilejeżdż. używ.

p. gwar. do użyt. 14 1/2

metr. przestrzeni opał.

12—14 koni 1700 mk.

E. Nack's Nachf., Katowice

Starosta weselny.

Zbiór przemówień, pio-

sniek i wierszy

do użytku starostów, dru-

żbów i gości przy godach

weselnych.

Zebrał JOZEF GALLUS.

Z 6 ilustracjami.

Cena za opaw. egz. 1,00 m.

z przesyłką 1,10 m.

WYDAWNICTWO „KATOLIKA”

w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Do pocatunku

dobra jest gładka, czysta twarz

z różowym wyglądem młodzień-

czej świeżości, białej, miękiej jak

aksamit płci i z śliczn. licami.

To wszystko wytwarza

Radebeulskie mydło

Steckenpferd-Silbermilchseife

Bergmanna & Co. Radebeul Dresden.

Jed. prawdzi. zn. „Steckenpferd”

Po 50 fen. mają na składzie:

A. Wermund, A. Wechowski, J.

Schedon, A. Sollich, C. Stempel.

Stary kościół Miechowski.

Za nadesłaniem 85 fenygów

w znaczkach przesyła tę

książkę

Wydawnictwo „Katolika”

## Pomoc św. Józefa.

Pan N., bogaty bankier, przebył większą część swego życia w mieście W. Pomimo że był katolikiem, nie wypełniał swych obowiązków, i ani żona jego pobożna ani zacny kapłan z parafii nie mogli go skłonić, aby choć raz przystąpił do świętych Sakramentów. Już od wielu lat bogacz ten nie był w kościele na mszy św. Naraz najniespodziewaniej zachorował, a rodzina jego była w największym kłopotcie, aby czasem nie umarł bez należytego przygotowania się na śmierć, bez Boga.

Pewnego dnia przyszła do domu bogatego bankiera jakaś młoda, ubogo ubrana kobieta i ofiarowała obraz, jaki z sobą przyniosła na sprzedaż. Z łzami w oczach opowiadała jaka bieda w domu u niej, że mąż jej, malarz, już od kilku miesięcy chory na nerwy, wskutek czego nie może pracować. Słyszając, że pan N. ma opinię wielkiego znawcy sztuki, ma nadzieję, że obraz ten zakupi. Obraz ten przedstawia św. Józefa umierającego na rękach Pana Jezusa i Przenajświętszej Dziewicy Maryi. Obraz bardzo się podobał panu N. i wielkie wywarł na nim wrażenie. Kupił go więc i kazał powiesić go przy łóżku na ścianie, aby go mógł mieć ciągle przed oczyma. Im częściej umierający bankier spoglądał na twarz bladą i oczy gasnące św. Józefa, tem bardziej odzywała się w nim dawna wiara, tem bardziej działała łaska Boża w sercu biednego grzesznika.

Zaraz dnia następnego rzekł do swojej pobożnej żony:

— Czuje, że śmierć się zbliża. O gdybym mógł umrzeć tak samo jak św. Józef w towarzystwie Pana Jezusa i Najświętszej Panny!

— Proś Boga o przebaczenie i litość, przyjmij ze skruchą i żalem św. Sakramenta, — odpowiedziała na to uspokajająco pani N., — i módl się pobożnie do św. Józefa, patrona umierających, a on ci z pewnością uprosi u Syna swego szczęśliwą godzinę śmierci.

— Sądziś więc, — odezwał się nieco trwożliwie chory, — że mi św. Józef dopomoże? Lecz św. Józef nie miał do nikogo żadnej zawziętości, a ja... ja wypędziłem mego jedynego syna, Teodora, z serca i domu od czasu gdy się ożenił. Gdy mi ta uboga żona malarza ten obraz ofiarowała na sprzedaż, przyszła mi ta myśl do głowy, że i mój syn Teodor jest także malarzem i żyje może w nędzy, a ja, jako jego ojciec nie spieszę mu z pomocą. Od lat wielu już nie otwierałem jego listów i nie odpowiadałem na nie.

— Syn twój od kilku tygodni mieszka z rodziną w tem mieście i to w bardzo opłakanym stanie. Lecz nie chce on przyjąć odemnie, ponieważ pomoc, jaką mu chciałem kilka razy udzielić, byłaby bez wiedzy i miłości ojca. Obraz ten malował twój syn, a ty odkupiłeś go od jego żony.

— O Boże mój! dzięki Tobie niech będą! — zawołał bankier drżącym głosem, — mój syn tu, w tem mieście! Chwała! chwała Ci Boże!

— Mam posłać zaraz po naszego syna? — zapytała matka wzruszona, — może więc Teodor przyjdzie do ciebie?

— Tak, — odrzekł chory, — powiedz mu, że serce moje pragnie gorąco pojednania się z nim, że pragnę koniecznie widzieć jego żonę i dzieci. Lecz niech przyjdą dopiero jutro, gdyż dzisiaj mam inny obowiązek do spełnienia. Przedewszystkiem muszę się z Bogiem pojednać i przyjąć św. Sakramenta.

Z wielkiem nabożeństwem przyjął pan N. wiaty i Olejem św. namaszczenie; potem pojednał się z synem i jego rodziną.

— Twojemu tylko z wielkim talentem malowanemu obrazowi zawdzięczam moje pojednanie się z Bogiem, z tobą i twoją rodziną, kochany mój synu! — mówił chory bardzo wzruszony.

— Nie, kochany ojcze, — odrzekł na to Teodor, — najpierw Bóg, a potem św. Józef, są sprawcami tej szczęśliwej chwili. Jego potężnej opiece i jego wstawiennictwu polecałem codziennie moich kochanych rodziców, moją rodzinę, siebie i tę moją pracę nad obrazem.

Kilka dni później, stała cała rodzina przy łożu umierającego bankiera, a słowa jego ostatnie były: „Jezus! Marya! Józef!“

## Alkohol u dzieci.

Słabo, lub wcale jeszcze nie rozwinięta dusza dziecka, łąnie do tego, kto jej daje pożywienie i całe utrzymanie, ten też w oczach dziecka ma największą wartość a więc i wpływ największy. Szkoła w oczach dziecka nie ma takiej wartości, nie może więc mieć a nawet choćby tylko marzyć o wywieraniu na młode umysły i dusze takiego wpływu, jaki rodzina wywiera bez żadnego ze swej strony wysiłku.

W oczach dziecka jest to, co robi ojciec i matka zawsze najlepsze, bo dziecko ma ich za najwyższą doskonałość, tak pod względem ducha jak i siły fizycznej.

Wiemy, że potrawy jadane niegdyś w wieku dziecięcym najlepiej smakują w późniejszych latach, choćby one nawet mniej wybredne były. Dlatego dziecko pamięta smak jadał czy wódki i z przyjemnością odtworzyć go później na języku pragnie.

Przysłowie „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci“ — najlepiej o tem świadczy, że z wychowaniem trzeba postępować bardzo oględnie i usilnie dbać o to, by ta młoda skorupka nasiąkała tylko tem, co jest moralnie dobre a usuwać troskliwie wszystko, co złe.

Najwięcej przyzwyczajają się dziecko do picia, jeśli choć po troszku, ale często kosztuje trunków.

Wtenczas przechodzi to w pragnienie, a następnie w nałóg, trudny do wykorzenia. Smak trunku choć wstrętny dla nieprzywykłych do niego, smakuje dziecku, które widząc z jakim upodobaniem rodzice piją, z ich rąk go otrzymuje i kosztuje.

To jest zarodek złego i przyczyna pociągu do picia trunków, objawiająca się nawet już u młodzięży szkolnej.

Nie pomoże tu nauka, nie pomogą uwagi nauczyciela czy księdza, o szkodliwości trunków, skoro one smakują już dziecku. Dziecko takie posłane po trunek nie wytrzymuje, by nie skosztowało go w bramie, czy na ulicy, zanim przyniesie do domu.

Takie dziecko wtedy śmieje się w duszy z uwag nauczyciela o szkodliwości alkoholu, o szkodliwości trunku.

Wpływanie więc na dzieci, na młodzież, którą sami rodzice do trunków, do piwa, do wódki przyzwyczajają, na nie się nie przyda, dlatego wszystkie powołane do tego czynniki powinny się starać o to, by stosownie wpływać najpierw na rodziców.

A któż jest powołanym do współdziałania przeciw przyzwyczajaniu dzieci do używania trunków, a więc do wpływania na rodziców. Odpowiedź na to krótka: wszyscy bez wyjątku, którym drogą jest przyszłość naszej Ojczyzny. Przede wszystkim działać powinna szkoła i Kościół a następnie władze, sądy i towarzystwa wstrzeźliwości.

Szkoła, chociaż tylko ¼ doby ma sobie oddaną w opiekę młodzież, może skutecznie przeciwdziałać wstrętnemu zwyczajowi częstowania młodzieży i małej dziatwy wódką lub piwem oraz włożenia jej z sobą po szynkach, przez oświecanie i pouczanie rodziców, — o zgubnych skutkach alkoholu na organizm wogóle, w szczególności na organizm młody, nierozwinięty.

Rozumni rodzice sami też wiedzieć powinni, że trunek, który sprowadza przewrót w ciele dorosłego człowieka, tem więcej i tem silniej szkodzić musi delikatnemu organizmowi dziecka. Dosyć mieć trochę rozsądku i sumienia, aby zrozumieć, jaką ciężką zbrodnię popełniają ci, którzy się do picia wyskokowych trunków przez małoletnich przyczynają.

## Praktyczne rady i przepisy.

**Kwiaty, w świeżym stanie zachować przez dłuższy czas.** 1) Nalać do płaskiej miski wody, wstawić w nią naczynie z kwiatami i nakryć to ostatnie kloszem (dzwonem) szklanym tak, aby brzeg klosza sięgał wody. Woda pod kloszem ciągle się ulatnia a powstająca ztąd para utrzymuje powietrze pod kloszem w stanie wilgotnym i w końcu wilgoć spływa jako woda po ścianach klosza. Wodę ulatniającą się zewnątrz klosza, trzeba od czasu do czasu odnowić. Tym tak łatwym i tanim sposobem można kwiaty przez kilka dni mieć świeże, astry nawet do dwóch tygodni, a prócz tego rozkwitają też wszystkie rozwinięte pączki.

2) Rozpuścić w wodzie 2 do 3 gramów salmiaku i w to włożyć kwiaty, które się trzymają przez 2 do 3 tygodni.

3) Dać do wody na koniec noża soli amoniakowej i tyleż soli z rogu jeleniego (Hirschhornsalz) i wstawić w nią kwiaty.

4) Rozłupać część łodygi kwiatu i wstawić go do świeżej wody.

5) Włożyć kwiaty do wody, w której się znajduje trochę kamfory lub szczypta kalihypermanianum.

6) Położyć wodą skropione kwiaty na wilgotny mech i zakryć szczelnie szklanką lub kloszem szklanym.

**Lak na drewniane rzeczy, żelazo lane i koszyki.** Rozpuścić w odrobinie okowity ciemno-brunatnego lub kolorowego laku do pieczętowania i zamieszać drewnianym. Następnie rozcieńczyć płyn ten spirytusem, aby się stał płynniejszym.

**Lak spirytusowy.** Używa się go do odświeżania lakierowanych mebli, podłóg, lamp, snycerskich

wyrobów, sztucznych kwiatów, koszyków do kwiatów i przedmiotów brązowanych.

**Lakierowane drzwi i okna białe czyścić.** Zmyć pomalowane drzwi zimną wodą, w której gotowano osucie, dodawszy trochę modrej farbki.

## Rozmaitości.

**Kobiety serbskie.** Stanowisko, a raczej położenie kobiet serbskich — powiada Vivian — jest wprost średniowiecznem. Nieraz podczas śniadania lub obiadu ugaszczal mnie zamożny wieśniak, który dziś może jest członkiem skucepyny; wchodziłem z wielu mężczyznami, którzy razem ze mną siadali na lepszych sofach i krzesłach, podczas gdy kobiety, żona i dzieci, a nawet goście stali skromnie przy drzwiach lub też musiały znosić likiery i marmolady owocowe, podawane obcemu gościowi, skoro on tylko próg domu przekroczy.

Zupełne poddanie się kobiety spotyka się naturalnie tylko u ludności wiejskiej, która jednak wynosi przeszło dziewięć dziesiątych ludności całej.

Belgradzkie towarzystwo dyplomatyczne, posiadające poloz zwyczaj zachodnich, ogranicza swoją uprzejmość dla kobiet tylko na zewnętrznej formalności i broni zawzięcie przewagi rodzaju męskiego. Tem się też tłumaczy nienawiść do Dragi, która się mieszała w sprawy państwowe i mężczyznom narzucała swoją wolę. W najwykwintniejszym towarzystwie w stolicy pała, grają i bawią się mężczyźni, podczas gdy kobiety stoja w jednej grupie i paplają bez życia. Ponieważ Serbki są zwykle bardzo piękne, przeto to odosobnienie niejako można złożyć na karb długiej niewoli tureckiej.

Małżeństwa są sprawą rodzinną, a młodzi ludzie rzadko kiedy znajdują sposobność do poufniejszego pomówienia z sobą. Gdy rodzina męża nie jest na tyle liczna, aby mogła obrobić swój kawałek ziemi lub zebrać plony, wtedy głowa domu sprasza sąsiadów na „moba“ (u nas „tłoka“) a wszyscy chętnie spieszą z pomocą.

Ponieważ Serbowie się nie przepracowują, przeto mają dość czasu na przeróżne zabawy, w których wiodą prym. Najmilszą zabawą jest taniec. W tańcu narodowym „kolo“ (koło — Serbowie nie znają litery ł), wszystkie kobiety tworzą jeden łańcuch, mężczyźni drugi i rozpoczyna się marzycielski taniec, niekiedy z podkładem politycznym w układzie figur. Do tańca przygrywa kapela cygańska, której tony doprowadzają nieraz tańczących do stanu dzikości.

Kobiety serbskie opowiadać umieją prześliczne baśnie o upiorach i ludziach opętanych przez nie, o wampirach, wysysających krew z niewinnych dzieci, wierzą w wile, nimfy, rusalki i karzełków, mieszkających w górach i wysławiających biednym ludziom dobrodziejstwa.

W ogóle tak kobiety, jak mężczyźni posiadają wiele instynktów dziecięcych. Serbowie, jako bryganci, zmykają w góry, gdy popełnili jakiś błąd; są zapaleni, prędey, lekkomyślni; kobiety przeciwnie, odznaczają się wielką rozumą, a w danych razach przebiegłością.

Tak mężczyźni, jak kobiety, są szlachetni, a gościnność ich nie zna granic. Nie gniewają się nigdy długo, choćby im niewiedomo jaką wyrządził przykrość.

\* **Cenzura i apostoł.** Amerykańskie towarzystwo biblijne, rozszerzające w Turcyi Pismo św., otrzymało od cenzury tureckiej wezwanie, aby skreśliło dwa ustępy z listów św. Pawła apostoła do Tessałończyków. Jest tam mianowicie mowa o „wiernych w Macedonii“. Ponieważ Turcyja nie uznaje żadnej „provincyi Macedonii“, zażądał cenzor, aby poprawiono w tłumaczeniu i zamiast słowa „Macedonia“ wsadzono „wilajety Saloniki i Monastyr“. Towarzystwo biblijne na to naturalnie zgodzić się nie chciało i na razie rzekło się działalności w powyższych okolicach.

## ŻARTY.

— Zkąd się biorą te nieustanne deszcze? — mówił nauczyciel, patrząc.

— Ja wiem zkąd — mówi młodec.

— Więc powiedz, jeśli wiesz.

— Z kości babuni. Ona zawsze mówi, jak się na deszcz zbiera: O! czułam go od tygodnia w kościach.

\* \* \*

**Roztropna.** Ojej! proszę pani!

— Cóż takiego Maryjanno?

— Pani kazała powiesić na podwórku serwetę, żeby plamy znikły. Znikły i już plamów nie ma...

— Więc znikły?

— A no, juści, bo i serweta znikła...

# Najnowsze i najlepsze książki do nabożeństwa

z aprobatą kościelną wyszły nakładem „Katolika” i są do nabycia w różnych oprawach po następujących cenach:

## Oznaczenie opraw:

|          |                                                                                                                    |
|----------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| No. 00   | plótno, brzeg czerwony.                                                                                            |
| No. 0    | „ „ złoty.                                                                                                         |
| No. 1    | półskórek brzeg czerwony.                                                                                          |
| No. 2    | cała skóra, brzeg czerwony.                                                                                        |
| No. 4    | półskórek, brzeg złoty.                                                                                            |
| No. 4o   | „ „ „ okucia.                                                                                                      |
| No. 5    | cała skóra, brzeg złoty.                                                                                           |
| No. 5o   | „ „ „ „ i okucia.                                                                                                  |
| No. 7    | cała skóra, okładka gładka, brzeg złoty.                                                                           |
| No. 7z   | cała skóra, okładka gładka, brzeg złoty z zamkiem.                                                                 |
| No. 8    | cała skóra, podwatowana, brzeg złoty.                                                                              |
| No. 8z   | cała skóra, podwatowana, brzeg złoty, z zamkiem.                                                                   |
| No. 9    | skóra bastardowa, podwatowana, brzeg kragło złożony.                                                               |
| No. 9z   | skóra bastardowa, podwatowana, brzeg kragło złożony, z zamk.                                                       |
| No. 10   | skóra marmurowo - bastardowa, podwatowana, brzeg kragło złożony.                                                   |
| No. 10z  | skóra marmurowo - bastardowa, podwatowana, brzeg kragło złożony, z zamkiem.                                        |
| No. 11   | skóra cieleca, podwatowana, brzeg kragło złożony.                                                                  |
| No. 11z  | skóra cieleca podwatowana, brzeg kragło złożony, z zamkiem.                                                        |
| No. 11x  | skóra cieleca podwatowana, brzeg kragło złożony, z okrągłymi narożnikami.                                          |
| No. 11xz | skóra cieleca podwatowana, brzeg kragło złożony, z okrągłymi narożnikami i zamkiem.                                |
| No. 12   | skóra bastardowa, okładka z skośnie ścinanymi brzegami i różnymi wykładkami, brzeg kragło złożony z zamkiem.       |
| No. 12a  | skóra bastardowa, okładka z skośnie ścinanymi brzegami i ładnym złotym wyciskiem, brzeg kragło złożony, z zamkiem. |

Przy zamówieniach wystarczy podać numer oprawy.

## Śpiewnik dla ludu katolickiego

oraz książka do nabożeństwa, ułożyli Gillar i Hoffmann, organiści z Bytomia. Śpiewnik ten obejmuje 448 stron nabożeństw i modlitw na wszelkie uroczystości i 1136 stron z 883 pieśniami. Format  $16 \times 10\frac{1}{2}$  cm.

|                |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |
|----------------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|
| W oprawie No.: | 1    | 2    | 4    | 4o   | 5    | 5o   | 7    | 7z   | 8    | 8z   | 9    | 9z   | 10   | 10z  |
| Cena marek:    | 2.75 | 3.00 | 3.50 | 4.00 | 3.75 | 4.25 | 4.00 | 4.40 | 4.80 | 5.00 | 5.20 | 5.50 | 5.50 | 5.80 |

## Wianek ku czci Najświętszej Maryi Panny.

Zbiór nabożeństwa rzymsko-katolickiego i pieśni kościelnych. Ułożył X. Euzebiusz Stateczny. Obejmuje stron 848. Format  $14\frac{1}{2} \times 9\frac{1}{2}$  cm.

|                |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |
|----------------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|
| W oprawie No.: | 1    | 2    | 4    | 4o   | 5    | 5o   | 7    | 7z   | 8    | 8z   | 9    | 9z   |
| Cena marek:    | 1.40 | 1.70 | 1.75 | 2.10 | 1.90 | 2.30 | 2.50 | 2.80 | 3.20 | 3.50 | 4.00 | 4.30 |
|                | 10   | 10z  | 12   |      |      |      |      |      |      |      |      |      |
|                | 4.25 | 4.60 | 5.30 |      |      |      |      |      |      |      |      |      |

## Anioł Stróż chrześcianina katolika.

Zbiór modlitw i pieśni dla dusz pobożnych. Ułożył Ks. Euzebiusz Stateczny. Obejmuje stron 624. Format  $12\frac{1}{2} \times 8$  cm.

|                |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |
|----------------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|
| W oprawie No.: | 00   | 0    | 1    | 2    | 4    | 4o   | 5    | 5o   | 7    | 7z   | 8    | 8z   |
| Cena marek:    | 1.00 | 1.30 | 1.30 | 1.40 | 1.50 | 1.70 | 1.60 | 1.80 | 2.00 | 2.20 | 3.30 | 3.50 |
|                | 9    | 9z   | 10   | 10z  | 11   | 11z  | 11x  | 11xz | 12a  | 12   |      |      |
|                | 3.50 | 3.75 | 4.00 | 4.25 | 4.50 | 4.75 | 4.75 | 5.00 | 3.50 | 5.00 |      |      |

## Ofiarzyk rzymsko-katolicki.

Książka do modlitwy z dodatkiem najużywanych pieśni. Ułożył ks. Euzebiusz Stateczny. Obejmuje stron 646. Format  $12\frac{1}{2} \times 8$  cm.

|                |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |
|----------------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|
| W oprawie No.: | 00   | 0    | 1    | 2    | 4    | 4o   | 5    | 5o   | 7    | 7z   | 8    | 8z   | 9    |
| Cena marek:    | 1.00 | 1.30 | 1.30 | 1.40 | 1.50 | 1.70 | 1.60 | 1.80 | 2.00 | 2.20 | 3.30 | 3.50 | 3.50 |
|                | 9z   | 10   | 10z  | 11   | 11z  | 11x  | 11xz | 12   | 12a  |      |      |      |      |
|                | 3.75 | 4.00 | 4.25 | 4.50 | 4.75 | 4.75 | 5.00 | 5.00 | 3.50 |      |      |      |      |

## Wyborek nabożeństwa i pieśni

dla chrześcian - katolików. Ułożył X. Euzebiusz Stateczny. Obejmuje stron 368. Format  $12\frac{1}{2} \times 8$  cm.

|                |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |      |
|----------------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|
| W oprawie No.: | 00   | 0    | 1    | 2    | 4    | 4o   | 5    | 5o   | 7    | 7z   | 8    | 8z   | 9    | 9z   |
| Cena marek:    | 0.75 | 1.00 | 0.90 | 1.20 | 1.25 | 1.50 | 1.50 | 1.75 | 1.75 | 2.00 | 2.00 | 2.25 | 2.50 | 2.75 |

## Przyjaciel duszy.

Książka do nabożeństwa dla młodzieży, z dodatkiem najużywanych pieśni. Ułożył X. Michał Budziak. Obejmuje stron 328. Format  $11\frac{1}{2} \times 7\frac{1}{2}$  cm.

|                |      |      |      |      |      |      |
|----------------|------|------|------|------|------|------|
| W oprawie No.: | 2    | 4    | 5    | 7    | 8    | 9    |
| Cena marek:    | 0.90 | 0.90 | 1.10 | 1.30 | 2.00 | 2.70 |

## Magazyn duchowny

czyli modlitwy i pieśni dla chrześciańsko-katolickich górników z różnych ksiąg nabożnych zebrane przez nadsztygara Mateusza Lissa. Obejmuje stron z grubym drukiem 442. Format  $20 \times 13\frac{1}{2}$  cm. Kosztuje w oprawie  $\frac{1}{2}$  plótno 1.00 mk.

## Nowy Breviarzyk Tercyarski

podług nowej konstytucji Ojca św. Papieża Leona XIII. z dn. 20. Maja 1883 r. dla Braci i Sióstr III. Zakonu św. Ojca Franciszka, z dodatkiem różnych stosownych nabożeństw. Wydał X. Norbert Bontzek. Obejmuje stron 480. Format  $14\frac{1}{2} \times 10$  cm. Kosztuje w oprawie  $\frac{1}{2}$  plótno 1.00 mk.

## Pobożne rozmyślenia na każdy dzień roku.

Przetłomaczone z łacińskiego przez X. Konstantego Damrotha, z dodatkiem modlitw najpotrzebniejszych oraz psalmów śpiewanych podczas 40-godzinnego nabożeństwa. Obejmuje stron 528. Format  $14\frac{1}{2} \times 9\frac{1}{2}$  cm. Kosztuje w oprawie  $\frac{1}{2}$  plótno 1.00 mk.

Książki do nabożeństwa i papier listowy zamawiać można w księgarniach, u p. p. agentów „Katolika” i w ekspedycji „Katolika”, Bytom G.-S. (Beathen O.-S.)

## Papier listowy z pięknymi nagłówkami.

w 7 seryach (każda serya zawiera 5 arkuszy, każdy arkusz ma inny nagłówek i wiersz):

- Serya 1 zawiera nagłówki: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, Bóg z Tobą, Szczęść Boże, Serdeczne pozdrowienie, Bóg z Wami;
- Serya 2 zawiera nagłówki z Matką Boską Częstochowską, Matką Boską Piekarską, Matką Boską Ostrowską, Matką Boską Górecką i Matką Boską Nieustającej Pomocy.
- Serya 3 i 4 zawiera 10 rozmaitych widoków z życia górników w kopalni.
- Serya 5 zawiera nagłówki z życia rolników z stosownymi wierszykami.
- Serya 6 zawiera nagłówki z Matką Boską w Bogucicach (Śląsk), Matką Boską w Chełmie (na Podlasiu), Matką Boską w Starym Zagórze (Galicya), Matką Boską Łąkowską w N. Mieście (Prusy Zach.), Matką Boską w Rywałdzie (Prusy Zach.).
- Serya 7 zawiera nagłówki z Matką Boską w Kalwarii Zebrzydowskiej (Galicya), Matką Boską w Leżajsku (Galicya), Matką Boską w Łęgu (Prusy Zach.), Matką Boską w Starejwi (pod Raciborzem), Matką Boską Bolesną w Chełmie (Prusy Zach.).

Cena za 5 arkuszy i 5 kopert 10 fen., z przesyłką 15 fen.

Kto zamówi wszystkie 7 seryi, t. j. 35 arkuszy i 35 kopert, zapłaci 70 fen. z przesyłką franko.